

Maciej Tarnawski

Co dalej z projektem kodeksu karnego?

Palestra 38/1-2(433-434), 43-50

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Maciej Tarnawski

Co dalej z projektem kodeksu karnego?

Tematem wiodącym seminarium zorganizowanego przez Katedrę Teorii Państwa i Prawa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu były normatywne i aksjologiczne aspekty pojęcia państwa prawnego*.

Nie jestem teoretykiem prawa ani konstytucjonalistą. Jednakże jako przedstawiciel prawoznawstwa – nauki szczegółowej, chciałbym się podzielić refleksjami, które wydają się ważne. Nie można bowiem zapominać słów L.L. Fullera, że „...spośród wszystkich dziedzin prawa, prawo karne w sposób najbardziej oczywisty i bezpośredni ma na celu kontrolowanie postępowania ludzkiego”¹. Nie można też pominąć, że od kilku lat działa Komisja ds. Reformy Prawa Karnego, która przygotowała już kilka wersji projektu k.k. (którym będę się wyłącznie zajmował), nadto coraz głośniejsze są także postulaty (ostatnio ze strony Rzecznika Praw Obywatelskich – prof. Tadeusza Zielińskiego) szybkiego znowelizowania obowiązującego od 1 stycznia 1970 roku kodeksu karnego. W środowisku specjalistów zajmujących się prawem karnym toczy się dyskusja, dotyczy ona jednakże poszczególnych instytucji prawa w projekcie. Do nielicznych natomiast należą głosy, które stawiają

pytania podstawowe, takie, jak na przykład: Czy zachodzi w ogóle potrzeba przygotowania nowego k.k., czy wystarczy nowelizacja k.k. z 1969 r., czy przedkładane wersje projektu są już na tyle przemyślane i wyraziste, by mogły stać się przedmiotem obrad parlamentu itp.

Na przykład W. Mąciór w swej krytyce projektu k.k. poszedł najdalej i stwierdził, że nie najważniejsze jest to, że „... projekt nie ma ani indywidualnego piętna, ani oryginalnego charakteru. Natomiast najważniejsze jest to, że projekt ten stanowi – mówiąc obrazowo – półfabrykat, który wymaga dalszej obróbki, czyli dalszych przemyśleń i korektur. Jest jeszcze czas na to, aby usunąć błędy”². W podobnym duchu wypowiada się L. Gardocki, który stwierdza, że „... reformę prawa karnego (...) uznać należy za przedsięwzięcie, które się nie powiodło. Im szybciej uznamy ten fakt, zastanowimy się nad jego przyczynami i wyciągniemy wnioski na przyszłość – tym lepiej dla przyszłych prac nad reformą”³.

Z drugiej strony – ze strony głównych twórców projektu – pojawiały się, co zrozumiałe, głosy w obronie projektu k.k. Wskazać tu należy przede wszystkim na K. Buchałę i A. Zolla⁴.

* Opracowanie niniejsze jest nieco zmienioną wersją referatu wygłoszonego w dniu 10 grudnia 1993 roku w Poznaniu na konferencji pt. *Aksjologiczne i normatywne aspekty pojęcia państwa prawnego*.

Pozwolę sobie wyrazić pogląd, że projekt k.k. trzeba pisać na nowo, po uprzednim przygotowaniu jego założeń wstępnych! W literaturze teoretycznoprawnej wskazuje się przecież na model koniecznego do przygotowania aktu prawodawczego i nie miejsce, by w ramach tego krótkiego szkicu szczegółowo model ten prezentować. Wystarczy odesłać chociażby do pracy S. Wronkowskiej, opublikowanej już przecież przed przeszło dziesięcioma laty⁵. Ten postulat metodologiczny został chyba jednak przez Komisję ds. Reformy pominięty.

Projekt k.k. przygotowany przez tę Komisję musi być chromy, bo po prostu założeń projektu nie przygotowano, nie odbyła się de facto rzeczowa dyskusja w tej materii, a sam projekt można nazwać „gabinetowym”. Jak trafnie podkreślił L. Gardocki „...nie opracowano (...) nowych założeń reformy, chociaż stare uznano za nieobowiązujące”⁶. Trudno bowiem za założenia projektu k.k. uznać krótkie, na jedną stronę maszynopisu, wywody zawarte w uzasadnieniu projektu (notabene właściwie powtarzane bez zmian we wszystkich dotychczasowych wersjach).

Z przyczyn zasadniczych dyskusja nad projektem ma charakter peryferyjny.

Wróćmy jednak do owych „założeń” projektu (według wersji z marca 1993 roku). Projekt przyjmuje następujące „założenia”:

1) „polskie prawo karne mimo zmian dokonanych w szczególności w 1989 r. i 1990 r. wymaga głębokiej i kompleksowej reformy. Obowiązujące prawo karne było tworzone dla

obrony systemu totalitarnego i miało być jednym z głównych narzędzi służących osiągnięciu celów politycznych. Nowe prawo karne musi przyjąć nową aksjologię odpowiadającą demokratycznemu państwu prawa, w którym prawo karne służy ochronie systemu podstawowych wartości i nie jest przede wszystkim instrumentem polityki. Myślą przewodnią nowego prawa karnego musi być ochrona godności człowieka zarówno jako pokrzywdzonego, jak i sprawcy przestępstwa, a także ochrona dóbr służących człowiekowi, jego rozwojowi i pokojowemu współżyciu z innymi ludźmi”;

2) prawo karne może być tylko pomocniczym środkiem zapobiegania przestępczości (nie mówi się o zwalczaniu przestępczości);

3) odrzucić należy założenia dominujące w powojennym prawie karnym, iż „...efektywność zwalczania (a więc nie mówi się tu już o zapobieganiu – uwaga moja – M.T.) zależna jest w decydującym stopniu od surowości represji karnej”;

4) projekt w poszczególnych przepisach odzwierciedla założenia przyjmujące, że „... wyznaczenie zakresu czynów karalnych jak i intensywność karnia odpowiada zasadzie *ultima ratio* prawa karnego”.

Warunkiem odpowiedzi na pytanie: Na ile projekt k.k. oparty jest na nowych „założeniach” w stosunku do obowiązującego kodeksu?, jest przypomnienie założeń tego właśnie kodeksu. Jak podkreślano w uzasadnieniu projektu k.k. z 1969 r. (wersja z 1968 r.) „... nowy kodeks karny Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej powinien odpowiadać ideom humanizmu socjalistycznego,

uwzględniając przy tym warunki społeczno-polityczne i gospodarcze, jak również strukturę przestępczości. Realizacja idei humanizmu socjalistycznego oznacza nie tylko ochronę interesów państwa socjalistycznego jako państwa zapewniającego warunki kulturalnego i ekonomicznego rozwoju społeczeństwa. Ale oznacza ochronę własności społecznej jako podstawy ekonomicznej tego państwa, ochronę praw i interesów każdego obywatela. Oznacza również sposób ochrony wymienionych dóbr – praworządny i skuteczny” (Uzasadnienie projektu s. 92).

Tak pojmowana zasada humanizmu socjalistycznego zakładała wyraźną hierarchizację dóbr, które mają być chronione przez prawo karne. Z tym, że oczywiście dobro państwa było według tego systemu aksjologicznego traktowane jako dobro najwyższe, dobro jednostki schodziło zaś na plan dalszy. Była to aprobata dla kolektywistycznej „zasady uspołecznienia”, pojmowanej jako nakaz liczenia się przede wszystkim z dobrem innych i współdziałania z nimi dla wspólnego dobra⁷. Realizacja tej zasady doprowadziła do ustalenia znacznego zakresu penalizacji czynów przeciwko podstawowym interesom politycznym i gospodarczym PRL, czynów przeciwko porządkowi publicznemu, czy zwiększenia karalności za zagarnięcie mienia społecznego w porównaniu z zagarnięciem mienia prywatnego.

Model przyjęty przez k.k. z 1969 r. można nazwać za Z. Ziemińskim⁸ *paternalistycznym*. To państwo, prawodawca socjalistyczny wiedział najlepiej, co leży w interesie społeczeństwa i poszczególnych jednostek

w zakresie zwalczania przestępczości. Oczywiście jest zatem, że nie do przyjęcia było rozwiązanie całkowicie negujące potrzebę ochrony prawnokarnej poszczególnych dóbr indywidualnych, osobistych człowieka. Zresztą doktryna prawa karnego socjalistycznego nie mogła także przejść do porządku dziennego nad powszechnie już aprobowanym podziałem na *mala per se* i *mala prohibita*. Cała kwestia sprowadzała się do ustanowienia hierarchii i priorytetów w zakresie ochrony poszczególnych dóbr. Penalizacja (czy używając terminologii Gardockiego – kryminalizacja) określonych czynów w kodeksie karnym musiała uwzględniać podstawowe założenia aksjologii marksistowskiej o priorytecie państwa, interesu społecznego nad jednostką. To przecież nie kto inny jak K. Marks w *VI Tezie o Feuerbachu* pisał, że „... istota człowieka to nie abstrakcja tkwiąca w poszczególnej jednostce. Jest ona w swojej rzeczywistości całokształtem stosunków społecznych”⁹.

Projekt k.k. odwołuje się do cytując: „... nowej aksjologii odpowiadającej demokratycznemu państwu prawa, w którym prawo karne służy ochronie systemu podstawowych wartości i nie jest przede wszystkim instrumentem polityki”. Cały problem jednak w tym, że w projekcie (jego uzasadnieniu) brak wyjaśnienia, czym jest owa nowa aksjologia?!¹⁰

Za cenne uznać należy twierdzenie uzasadnienia (szkoda, że wypowiedziane jedynie *implicite*), o konieczności przestrzegania zasady równości wobec prawa. Mówi się bowiem o tym, że prawo karne winno zajmować się nie tylko sprawcą przestępstwa, co było

w tradycji prawniczej jego domeną, ale że nie może pomijać interesu osoby pokrzywdzonej przez przestępcę, a więc chronić powinno ofiarę. Inną oczywiście sprawą jest sposób i realność wdrożenia tego postulatu.

Truizmem jest pogląd z uzasadnienia projektu, że prawo karne służy ochronie podstawowych wartości. Razi jednak brak u projektodawców szerszej refleksji na przykład nad zasadnością tworzenia katalogu takich wartości, pewnej hierarchizacji wartości od dóbr pierwotnych, naczelnych do mniej ważkich (vide prace Ossowskiej, Znamierowski, Ziemińskiego, Langa, by wymienić tylko autorów polskich). To, że zmieniła się systematyka części szczególnej projektu nie może oczywiście takiej refleksji ogólnofilozoficznej, teoretycznoprawnej zastąpić.

Dalej brak tu jakiegokolwiek nawet próby zasygnalizowania dyskusji nad dwiema aktualnie najczęściej eksponowanymi koncepcjami prawa, czy raczej kierunkami: *pozytywistycznym i prawnonaturalnym* (juśnaturalizmem według terminologii Ziemińskiego). Jawi się nam tu z całą ostrością pytanie, czy nie miał racji Makarewicz, który przed blisko 80 laty twierdził, że „... prawo jest państwowe, natomiast nie ma państwowej moralności”¹¹. Przecież dyskusja chociażby nad projektem ustawy z 7 stycznia 1993 roku o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i dopuszczalności przerywania ciąży zdaje się wskazywać, że myśl głównego twórcy k.k. z 1932 roku jest nadal aktualna!

Nie podjęto także bardzo ważkiej kwestii, czy pewne fundamentalne zasady prawa karnego (np. *nullum cri-*

men, nulla poena sine lege poenali anteriori) nie powinny znaleźć swego wyraźnego miejsca w nowej konstytucji RP. Odnieść to można także do zasady winy, a ściślej do domniemania niewinności, oraz prawa obywatela do rzetelnego procesu itd.

Brak rozważań i argumentacji na rzecz takiego czy innego stanowiska w uzasadnieniu projektu, wynika po prostu z braku założeń projektu k.k., czy nowej kodyfikacji karnej w ogóle.

Jako jeden z postulatów przyszłego polskiego prawa karnego należy uznać postulat *neutralności światopoglądowej* tego prawa, jak i prawa w ogóle. Jest on pochodny od zasady równości wszystkich obywateli wobec prawa. Dotyczyć to może na przykład zakresu ochrony prawnokarnej wartości religijnych i areligijnych, kwestii z zakresu życia seksualnego, poszanowania prawa do prywatności itd. Prawo karne musi być także *neutralne politycznie*. A. Zoll uważa, że w państwie prawa funkcją prawa jest nie tylko ochrona państwa, społeczeństwa, ale przede wszystkim ochrona jednostki przed samowolą państwa. Jego zdaniem prawo nie może służyć ochronie ideologii reprezentowanej przez grupę sprawującą władzę¹². Zoll ma rację, jednakże tylko częściowo, zakłada bowiem niejako apriorycznie możliwość istnienia także w państwie prawa *konfliktu* między interesem Państwa (chyba ściślej sprawujących władzę i w dodatku reprezentujących jakąś ideologię polityczną) a interesem obywatela. Ale przecież istnienie takiego konfliktu już przekreśla samą ideę państwa prawa. To właśnie państwo prawa zakłada *per se* gwarancyjną fun-

kcję prawa karnego. Chodzi jedynie o to, by została ona w sposób należyty, pełny i przejrzysty wyartykułowana w k.k. czy może jeszcze lepiej w ustawie zasadniczej. Kwestii tych nie można pomijać, one powinny stanowić fundament założeń przyszłego prawa karnego. Niedostrzeżona jest także kwestia zupełności prawa karnego, chodzi o pytanie: Czy w k.k. winny znaleźć swe odzwierciedlenie wszystkie przepisy prawnokarne (także z ustaw dodatkowych)? Kto śledził prace Komisji Kodyfikacyjnej II Rzeczypospolitej, wie dobrze, ile czasu temu zagadnieniu poświęcili projektodawcy k.k. z 1932 roku, jakie spory były wówczas wiedzione. Tu uwaga całkowicie marginalna, dlaczego wzorem przedwojennej Komisji Kodyfikacyjnej nie publikuje się w ogóle protokołów Komisji ds. Reformy Prawa Karnego? Każdy, kto analogiczne protokoły czytał wydawane od 1919/20 roku przyzna, że to pasjonująca lektura potwierdzająca, jak dogłębnie prowadzona była dyskusja, na jak wspaniałych, chociażby pod względem erudycyjnym, materiałach powstawał k.k. z 1932 roku!

Wśród „założeń” projektu kilkakrotnie wysuwane jest i podkreślane twierdzenie, że nowy kodeks karny musi respektować zasadę subsydiarności (pomocniczości) prawa karnego, tj. prawo karne ma być *ultima ratio*. W sposób najbardziej jednoznaczny wypowiada się w tej materii A. Zoll, który stwierdza, że „... w systemie państwa prawa traktuje się prawo karne jako *ultima ratio*”, zaś „... prawo karne w totalitaryzmie (Zoll zrównuje totalitaryzm „brunatny” z „czerwonym”) nie jest więc *ultima ratio*, lecz *prima ratio*”¹³.

Stanowisko to jest moim wynikiem pewnego uproszczenia i wyrazem zbędnej emocji. W dzisiejszych czasach nikt rozsądny (poza skrajnymi zwolennikami wszelkiej maści fundamentalizmów politycznych, religijnych i w konsekwencji prawnych) nie głosi już poglądów i nie żąda, by prawo karne miało być *in genere prima ratio*. Przecież i w uzasadnieniu projektu k.k. z 1969 roku, a więc w czasach tzw. realnego socjalizmu wskazywano, że „... w rozwoju społecznym (...) form likwidowania konfliktów i przywracania stanu poszanowania prawa leży możliwość ograniczania zakresu stosowanych przez państwo środków przymusu na rzecz środków o charakterze zapobiegawczym i wychowawczym. Kodyfikacja prawa karnego powinna uwzględniać tę perspektywę” (uzasadnienie str. 92). Od tego przecież słusznego założenia praktyka prawotwórcza i wymiaru sprawiedliwości w rzeczywistości odstępowały. Miało to miejsce poprzez tzw. wytyczne Sądu Najwyższego, ustawodawstwo stanu wojennego oraz w „słynnych” ustawach majowych z 1985 r. Pisałem o tym zresztą w innych opracowaniach¹⁴. Ponadto w doktrynie socjalistycznej też wskazywano, że prawo karne powinno być *ultima ratio*. Przegląd zapatrywań na ten temat zawiera interesująca monografia L. Gardockiego, a w szczególności te fragmenty, w których omawia subsydiarność prawa karnego, za ojca której w nowożytności uznać należy Jeremiasza Benthama, którego fundamentalna z a s a d a u ż y t e c z n o ś c i sprowadzała się do konstatacji, że „... jeżeli kara ma być w ogóle stosowana, to należałoby ją stosować tylko wówczas, gdy obiecuje wykluczyć większe zło”¹⁵.

Nie możemy jednak pomijać, że prawo karne ma przecież do spełnienia określone bardzo ważne cele socjotechniczne. Najogólniej chodzi o walkę, niekiedy z czynami o wielkiej szkodliwości społecznej, ludzi z marginesu społecznego. Czyny takie wymagają przecież często bardzo surowej represji (np. trudne ze względów zasadniczych byłoby do zaaprobowania łagodne karanie morderców, gwałcicieli, terrorystów itp.). Z drugiej strony występuje zapewne taka grupa czynów, które pod represję karną powinny podpadać wyjątkowo, czy nawet powinny być spod niej wyłączone (np. niektóre czyny ze sfery „patologii” seksualnej, aborcji itd.). Nie można przejść do porządku dziennego nad założonym przez aktualny kodeks postulatem rozwarstwienia przestępstw i w konsekwencji rozwarstwienia represji. Czy w kodeksie tym, to skądinąd słuszne założenie, zostało zrealizowane konsekwentnie, to już inna kwestia.

Ma rację Z. Ziemiński, gdy w swoim *Wstępie aksjologii dla prawników* twierdzi, że „... całkowite wyeliminowanie elementu przymusu i przemocy jako ostatecznego środka zapewnienia posłuchu dla norm prawnych leży w sferze wizji społeczeństwa doskonałego. Realny problem aksjologiczny i socjotechniczny polega wszakże na tym, jak możliwie zmniejszyć korzystanie z przymusu i przemocy, a rozszerzyć zasięg władzy opartej na prestiżu prawa lub na uznaniu merytorycznej słuszności ustanowionych norm”¹⁶.

Wprawdzie nie jestem teoretykiem prawa, ale pozwolę sobie wyrazić pogląd, że w zakresie budowania prestiżu prawa jest wiele do zrobienia. Prawo

nie może być tworzone *ad hoc*, na prędcę, *eo ipso* niechłujnie. Musi opierać się na określonych, solidnych i najlepiej internalizowanych przez obywateli założeniach aksjologicznych. Przykład projektu k.k. pokazuje, jak wiele jest tu do zrobienia. Uznanie merytorycznej słuszności ustanowionych norm wiąże się m.in. z poziomem świadomości prawnej adresatów norm (chodzi tu zarówno o obywateli, jak i organy stosujące prawo karne). Społeczeństwo polskie jest wysoce represyjnie nastawione do przestępców. Ostatnie raporty Rzecznika Praw Obywatelskich, opierające się m.in. na badaniach OBOP-u są symptomatyczne. Społeczeństwo domaga się surowszego prawa karnego pojawiły się m.in. postulaty wprowadzenia kary chłosty, czy obcinania rąk, znaczna część społeczeństwa jest za stosowaniem kary śmierci itd.¹⁷.

Truizmem jest twierdzenie, że prawo tworzy się dla określonego społeczeństwa, że prawo to musi być dostosowane do standardów międzynarodowych (praw człowieka). Rzecznik Praw Obywatelskich podejmuje działania, by na przykład zmniejszyć populację osób przebywających w więzieniach i aresztach śledczych (w rzeczywistości jest ona jedną z najwyższych w Europie). Jednak społeczeństwo polskie do tych działań Rzecznika nie jest przygotowane. Tymczasem nie chodzi wcale o to, by wypuszczać bandytów z więzień, lecz by tworzyć prawo karne racjonalne i by takie było ono w praktyce.

Opracowanie moje – z samego założenia – nie podejmuje analizy krytycznej poszczególnych instytucji, czy roz-

wiązań projektu k.k. Byłoby przesadą twierdzenie, że większość propozycji projektu jest *a limine* do odrzucenia. Nie o to chodzi. Są w nim rozwiązania na pewno interesujące, a także co najmniej kontrowersyjne, chybione. Nie ulega wątpliwości, że aktualny kodeks karny musi być w miarę szybko znowelizowany (notabene trzeba było od tego zacząć, gdy powołano Komisję ds. Reformy Prawa Karnego). Generalna

tendencja do jego zliberalizowania jest – moim zdaniem – jak najbardziej słuszna¹⁸.

Nowa kodyfikacja karna musi na pewno powstać, ale powinna to być kodyfikacja oparta na solidnych założeniach aksjologicznych, prawnych i socjotechnicznych, założenia, które dopiero trzeba stworzyć, gruntownie przedyskutować, a dopiero na końcu zająć się pisaniem kodeksów!

Przypisy:

¹ L.L. Fuller: *Moralność prawa*, Warszawa 1978, s. 89.

² W. Mąciór: *O usiłowaniu reformowania prawa karnego*, „Państwo i Prawo”, 1992, nr 10, s. 94. Por. tegoż: *W sprawie reformy prawa karnego*, „Państwo i Prawo”, 1991, nr 10, s. 89 i nast. Zob. także odpowiedź A. Zolla: *O reformie prawa karnego*, „Państwo i Prawo”, 1992, nr 1, s. 95–99, która dotyczy jedynie kwestii szczegółowych rozwiązań, a nie odnosi się do założeń projektu.

³ L. Gardocki: *Uszanować tradycję*, „Palestra”, 1993, nr 3–4, s. 34. Por. pogląd K. Buchały w obronie projektu: *Dyskusja daleka od projektu k.k. i rzetelności*, „Palestra”, 1992, nr 5–6, s. 90–106, tenże „Palestra” 1993, nr 11, s. 75–82.

⁴ K. Buchała, op. cit., A. Zoll, op. cit.

⁵ S. Wronkowska: *Problemy racjonalnego tworzenia prawa*, Poznań, 1982.

⁶ L. Gardocki, ibidem.

⁷ M. Fritzhand: *Marksizm i moralność*, (w:) *Moralność i wychowanie*, Warszawa, 1960, s. 51–52.

⁸ Z. Ziemiński: *Wstęp do aksjologii dla prawników*, Warszawa 1990, s. 247.

⁹ K. Marks, (w:) K. Marks, F. Engels: *Dziela wybrane*, Warszawa 1949, s. 384.

¹⁰ Na temat państwa prawa por. np. M. Zmierczak: *Kształtowanie się koncepcji państwa prawnego* (na przykładzie niemieckiej myśli polityczno-prawnej) w pracy zbiorowej pt. *Demokratyczne państwo prawne*, Wrocław 1992, s. 41–52 i przytoczona tam literatura przedmiotu. Zobacz także H. J. Hirsch: *Państwo prawne a prawo karne*, (w:) *Ioannes Ioachimus Hirsch. Doctor Honoris Causa Universitatis Studiorum Mickiewiczianae Posnaniensis*, Poznań 1991, s. 51–65.

¹¹ J. Makarewicz: *Prawo karne ogólne*, Kraków 1914, s. 15.

¹² A. Zoll: *Aksjologiczne podstawy prawa karnego* (w:) *Filozofia prawa a tworzenie i stosowanie prawa*, Katowice 1992, s. 303. Do dyskusyjnych należy także pogląd Zolla, op. cit. s. 304, że „wbrew temu, co się przeważnie sądzi, prawo karne niczego nie zakazuje. Zakazy i nakazy nie należą do istoty tego prawa. Prawo karne jedynie określa, jakie normy nakazujące lub zakazujące podlegają ochronie prawnokarnej, tzn. określa, jakie czyny naruszające normy są karalne”. Nie sposób nie postawić

pytania, jak pogląd Zolla ma się do zasady *nullum crimen sine lege*, dalej jak normy, a nie dobra prawne, mają podlegać ochronie prawnokarnej itd. Szerzej oczywiście w te kwestie w ramach tego krótkiego szkicu wchodzić nie można, tym bardziej że poglądy Zolla nie są precyzyjnie wysłowione. Jest to tym bardziej niezrozumiałe, że w innym opracowaniu Zoll dostrzega wyraźnie walor zakazu i nakazu prawnokarnego dla zasady *nullum crimen sine lege*. Por. A. Zoll: *Prawo karne w systemie totalitarnym*, „Znak”, 1992, nr 11, s. 111–122.

¹³ A. Zoll: *Prawo karne...* op.cit. s. 114.

¹⁴ M. Tarnawski: *O reformie prawa karnego*, „Tygodnik Powszechny”, 1981, nr 22, także M. Tarnawski: *Kodeks karny z 1969 r. – założenia a rzeczywistość. Wybrane problemy prawne i aksjologiczne*, pod red. A. Strzembosza, Lublin 1988.

¹⁵ J. Bentham: *Wprowadzenie do zasad moralności i prawodawstwa*, Warszawa 1958, s. 236. Por. L. Gardocki: *Zagadnienia teorii kryminalizacji*, Warszawa 1990, s. 127 i nast.

¹⁶ Z. Ziemiński: *Wstęp do aksjologii...* op. cit. s. 245, tenże: *Etyczne problemy prawoznawstwa*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk, 1972, s. 148 i nast.

¹⁷ T. Zieliński: *Uwarunkowania i metody zmniejszenia liczby osób pozbawionych wolności w Polsce*, Warszawa, listopad 1993 (maszynopis powielany).

¹⁸ W ostatnim czasie ukazał się na łamach „Tygodnika Powszechnego” (nr 50) z 1992 roku artykuł K. Burnetki pod k u r i o z a l n y m tytułem: *Przestępcy czekają, czyli o nowym prawie karnym*. Jest to autorski komentarz wypowiedzi asystentów profesorów Buchały i Zolla. Mam poważne wątpliwości, czy taki sposób „obrony” projektu wyjdzie mu na dobre!